

Ogólnie należy stwierdzić, że rezultaty badań stanowią znakomity materiał inspiracyjny dla nowych udoskonalonych form szkolenia i instruktażu ankierów.

Pozostaje kwestia, czy realizowanie badań w terenie w ramach istniejącego systemu ról jest w naszych warunkach złem koniecznym, czy też właściwą formułą dla osiągania poprawnych rezultatów. Na to pytanie rezultaty omawianego badania przyniosły odpowiedź w jednym, ale istotnym zakresie. Niewątpliwie proces gromadzenia materiałów pierwotnych, a więc realizacja wywiadów, przebiega w tych warunkach mniej konfliktowo, z mniej jawnymi oporami, reakcjami lękowymi, auto-sugestiami niż w warunkach pełnej anonimowości.

Czy i jak dalece fakt znajomości bądź nieznajomości wzajemnej ankiera i respondenta wpłynąć może na merytoryczne rezultaty badań — odpowiedzi na to pytanie mogą przynieść tylko specjalne metodologiczne badania eksperymentalne.

Zygmunt Gostkowski

KONTROLA PRZEBIEGU PROCESU BADAWCZEGO W MAŁEJ SPOŁECZNOŚCI

I. Sformułowanie problemu

Pojawienie się ekipy ankierów w środowisku, w którym badania socjologiczne nie są zjawiskiem wcześniej znanym i „normalnym”, stwarza szczególne problemy metodologiczne. Są to problemy związane z faktem, że przy braku akulturacji technik badawczych kontakty społeczne, jakie nawiązują ankierzy z badanymi ludźmi, będą miały charakter anomiczny; znaczy to, że nie będą oparte na określonym układzie ról społecznych, a zatem nacechowane będą amorfizmem wzajemnych oczekiwań i definicji partnera oraz sytuacji, w jakiej przebiegać musi wywiad¹.

Mamy tu do czynienia ze szczególnym przypadkiem pojawienia się ogólnego problemu metodologii nauk: jest to problem zmiany badanej rzeczywistości przez sam akt badawczy. We współczesnej socjologii, która nie zadowala się materiałami już wytworzonymi, i to wytworzonymi w toku spontanicznych procesów i kontaktów społecznych, lecz stwarza sobie aktywnie nowe materiały (głównie za pomocą

¹ Przez akulturację technik badawczych rozumiemy ich zintegrowanie z utrwalonym w badanym środowisku układem ról społecznych; znaczy to, że zachowania w roli respondenta są częścią kultury, a więc czymś naturalnym i powszechnie rozumianym. Por. Z. Gostkowski, *O założeniach i potrzebie empirycznych badań nad technikami i procedurami badawczymi w socjologii*, w zbiorze: *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. 1, Wrocław 1966.

technik ankietowych, wywiadów, obserwacji), problem ten występuje ze szczególną ostrością.

Można tu mówić o nierozłączności aktu badawczego i modyfikującej ingerencji w badaną rzeczywistość. Ingerencja ta stwarza przed socjologiem szczególne bariery poznawcze. Wyróżnić można dwie płaszczyzny, na których bariery takie występują:

1. Na płaszczyźnie badanych indywiduów mamy do czynienia z różnymi zachowaniami obronnymi, bądź też z reakcjami będącymi efektem słownych i pojęciowych nieporozumień między badanymi i badającymi. Wynika to z tej prostej przyczyny, że akt badawczy jest zawsze nowo nawiązanym stosunkiem społecznym, w który uwikłany zostaje badacz i badany.
2. Gdy obiektem badań jest niewielka grupa społeczna typu sąsiedzko-terytorialnego, do powyższych trudności dołącza się czynnik dodatkowy: nawiązanie kontaktu badawczego choćby z jednym członkiem grupy wywołuje falę zakłóceń rozchodzącą się w środowisku; zbadany osobnik będzie przekazywał członkom rodziny, znajomym sąsiadom wiadomość o tym, że przeprowadzono z nim wywiad lub dano do wypełnienia ankietę. Wiadomość ta będzie oczywiście zawierała swoistą ocenę sytuacji badawczej w odczuciu tego osobnika, a przede wszystkim jego własną interpretację celu wywiadu (ankiety) z obcym przybyszem. Tak poinformowani członkowie grupy reagować będą na kontakt badawczy (kiedy z kolei staną się obiektem badania) w swoisty sposób, w znacznym stopniu wyznaczony przez to, co usłyszeli od swego znajomego. Reakcje te będą inne niż ze strony tych, którzy żadnych takich wiadomości nie mieli.

W zależności od tego, czego dotyczył wywiad i jak jego tematyka wiąże się z problemami, niepokojami i troskami nurtującymi badaną grupę sąsiedzko-terytorialną, reakcje te będą rozmaicie ukierunkowane. Możemy sobie wyobrazić szeroki wachlarz takich ukierunkowań: od nacechowanego wrogością świadomego wprowadzania w błąd ankietera (gdyby na przykład wywiady traktowano jako działalność zmierzającą do podwyż-

szenia świadczeń czy podatków) do przesadnego akcentowania pewnych spraw (gdyby uważano wywiady za oznakę, iż odpowiednie władze zamierzają przyjść z pomocą w rozwiązywaniu jakichś miejscowych problemów i bolączek).

Szybkość rozchodzenia się takiej fali zakłóceń może być rozmaita — i zależeć będzie od: 1. stopnia izolacji badanej społeczności (w rejonach komunikacyjnie i kulturalnie izolowanych od ośrodków miejskich pojawienie się obcego wywołuje znacznie większe zainteresowanie i towarzyszące mu oczekiwania czy napięcia), 2. stopnia zagęszczenia stosunków społecznych (np. przy bardziej zwartej zabudowie wiadomość rozchodzi się od zagrody do zagrody „lotem błyskawicy”), 3. stopnia nasycenia społeczności niepokojami i oczekiwaniami.

Szybkość rozchodzenia się w społeczności wiadomości o tym, że jacyś przybysze chodzą i rozmawiają z ludźmi, jest czynnikiem, który może w znacznym stopniu przyczynić się do modyfikacji rezultatów badawczych. W zależności bowiem od okresu, w ciągu którego trwa w społeczności akcja badawcza, mniej lub więcej respondentów będzie w pewien sposób nastawionych do wywiadów w wyniku kontaktu z respondentami już zbadanymi. W skrajnym wypadku, gdy okres przeprowadzania wywiadów w terenie jest zbyt długi, a szybkość rozchodzenia się wiadomości znaczna, wszyscy respondenci od dość wczesnego momentu początkowego będą uprzedzeni o prowadzonych badaniach. Jeśli więc chciałoby się uniknąć tego rodzaju wpływu, okres pracy w terenie powinien być odpowiednio krótki. Zaplanowanie — stosownie do tego postulatu — organizacji badań staje się możliwe wtedy, gdy z góry można wiedzieć choćby z grubsza, w jakim tempie następuje nasycanie badanej społeczności lokalnie kolportowaną wiadomością o wywiadach i ich treści.

Mamy tu do czynienia z regularnościami procesu rozchodzenia się pogłós ki. Definicja pogłoski charakteryzuje ją jako przejaw zachowania zbiorowego zbliżonego do zachowania w tłumie. Pogłoska tak traktowana jest zjawiskiem psychospołecznym: jest to wiadomość przekazywana z ust do ust i do-

tycząca jakiejś żywotnej kwestii w sytuacji nacechowanej niejasnością, niepewnością i niepokojem. W trakcie przekazywania pierwotne treści zawarte w pogłosce — początkowo rozbieżne i niesprecyzowane — podlegają procesowi transformacji i ostatecznej krystalizacji. W rezultacie tego procesu utrwała się dominująca wersja pogłoski, ześrodkowana wokół jakiegoś wyraźnego, centralnego wątku.

Wydaje się, że w znacznym stopniu sytuacja taka istnieje w społecznościach, gdzie po raz pierwszy pojawiają się badania terenowe. Z reguły w treści pogłoski znajdują odbicie nie tyle obiektywne właściwości bodźca, który ją wywołał, ile istniejące wcześniej w społeczności oczekiwania, niepokoje i napięcia. To, co ludzie będą sobie mówili o treści wywiadów, o ankietach, o celu badań, stanowić będzie eksterioryzację ich obaw, oczekiwań, problemów.

Wpływ pogłoski o badaniach jako czynnik nieodłącznie uwikłany w proces badawczy stwarza szczególnie trudny problem, gdy po badaniach w terenie dochodzi do wstępnej oceny wiarygodności i pewności uzyskanych materiałów. Autor opracowujący materiały powinien wiedzieć, w jakim stopniu respondenci zetknęli się z pogłoską o badaniach, a więc, jak można z góry przypuszczać, o ile różnili się między sobą pod względem wpływu, jaki pogłoska mogła wywrzeć na ich wypowiedzi. Różnicowanie bowiem pod tym względem oznacza, że w toku badań następowała w poszczególnych wywiadach destandardyzacja sytuacji badawczych.

Podstawowe dane, jakie mogą oświetlić to zagadnienie, dotyczą tego:

1. Które osoby w zbadanej grupie zetknęły się przed wywiadem z wcześniej zbadanym respondentem lub przed wywiadem słyszały od kogokolwiek o prowadzonych wywiadach, tj. miały kontakt z pogłoską.
2. W jakim stopniu i w wypadku ilu respondentów treść rozchodzącej się pogłoski o badaniach była zgodna z założoną i oczekiwaną przez badacza rolą społeczną, w jakiej powinni

występować respondenci (z reguły oczekuje się, że będą oni występować w roli informatorów badacza, tj. osób rozumiejących ideę badań naukowych i starających się szczerze odpowiadać na pytania).

3. W jakim stopniu i w wypadku ilu respondentów w treści pogłoski występowały elementy sprzeczne z powyższym założeniem. Dane pozwalające odpowiedzieć na pytania 2 i 3 uzyskać można, dokonując ilościowej analizy treści, wykorzystując jako materiał zapisy pogłosek o badaniach słyszanych przez respondentów.
4. Jakie było zastane ogólne podłoże motywacyjne zainteresowania badaniami w społeczności, tj. czy pojawienie się ankietów wywołało komentarze i wyobrażenia nawiązujące do nurtujących społeczność spraw i problemów (do jakich), czy też stanowiło ono coś w rodzaju niecodziennej ciekawostki. Aby odpowiedzieć na to pytanie, badacz musiałby wykorzystać oprócz wymienionych wyżej zapisów pogłosek dodatkowe materiały dotyczące życia społeczności przed badaniami. Takich dodatkowych danych mogą dostarczyć w toku trwania badań informatorzy dobrane specjalnie spośród ludności, pozostający w bliższych, przyjacielskich stosunkach z badaczami (czy ankietarami) i rozumiejący problem.

W oparciu o analizę scharakteryzowanych wyżej materiałów autor opracowujący wyniki badań może stwierdzić, w jakim stopniu pogłoski o badaniach przy wcześniejszym, już zastanym, podłożu motywacyjnym wpłynęły na treści wypowiedzi uzyskanych w wywiadach. Stwierdzenia tego rodzaju pozwalają na właściwą interpretację materiału z wywiadów i ankiet.

II. Technika rejestracji pogłosek o badaniach

Opisana poniżej technika rejestracji rozchodzenia się pogłosek o badaniach została zastosowana w Bełchatowie, ośmiotysięcznym miasteczku, przy okazji przeprowadzania badań terenowych w lecie 1963 r. Badania prowadziła ekipa złożona z około 40

studentów i pracowników naukowych kierunku socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Akcja badawcza, przewidująca wywiady z wylosowaną próbą 1014 mieszkańców, trwała 11 dni. Wynikało stąd, że w tak krótkim czasie kontakt badawczy zostanie nawiązany mniej więcej z co siódmym dorosłym mieszkańcem. Efekt obecności ekipy ankietatorów był jednak umniejszony przez fakt, że zakwaterowani oni byli we wsi odległej o parę kilometrów od miasteczka i codziennie dojeżdżali dla przeprowadzania wywiadów. Wywiady prowadzone były z notowaniem w kwestionariuszu i dotyczyły kontaktów towarzyskich między ludnością, aspiracji, planów i warunków życiowych, stosunków w pracy, postaw wobec planowanej budowy wielkiego kombinatu energetycznego (w związku z odkryciem wielkich złóż węgla brunatnego), życia kulturalnego, czytelnictwa itp.

Przed badaniami za pomocą artykułu w miejscowej prasie i audycji radiowej informowano mieszkańców o badaniach, wyjaśniając, że celem ich jest opracowanie studium o życiu miasteczka przez naukowców z uniwersytetu, a rozmowy z mieszkańcami prowadzić będą studenci.

Wobec tego, iż w miasteczku (jak można było wnosić z wcześniejszych kontaktów rekonesansowych) panowało ogólne poruszenie, różne obawy, oczekiwania itp. w związku z odkryciem złóż węgla i planami budowy kombinatu energetycznego, organizatorzy badań byli przygotowani na to, że badania i ich cel będą interpretowane przez ludność w tym kontekście. Obawiano się, że wpłynie to deformująco na wypowiedzi w wywiadach, gdyby respondenci w wyniku wcześniejszych kontaktów i rozmów z już zbadanymi sąsiadami na temat przeprowadzonych wywiadów uzyskali od nich sugestie czy ostrzeżenia, jak „należy” odpowiadać. Aby zneutralizować jakieś ewentualne „interesowne” motywy modelowania wypowiedzi, przed wywiadem ankietarzy wyjaśniali respondentom, że celem badań jest przygotowanie książki o warunkach życia i pracy w miasteczku, a studenci w rozmowach z ludźmi zbierają potrzebne wiadomości w ramach swoich zajęć na uczelni pod kierunkiem swego profesora (co było zgodne

z prawdą). Jak wykazała bowiem wcześniejsza praktyka badawcza, reakcje ludności na tego rodzaju role ankietatorów bywają zazwyczaj pozytywne².

1. Wstępny rekonesans

W pierwszym etapie, na dwa tygodnie przed rozpoczęciem właściwych badań, przeprowadzono w miasteczku kilkanaście wywiadów pilotażowych z osobami napotkanymi w sprzyjających sytuacjach (np. siedzącymi przed domem na ławce). Aby się przekonać, czy wywiady te nie spowodowały w sąsiedztwie fali komentarzy i pogłosek, w kilkanaście dni później (w przeddzień właściwych badań) kilku innych studentów odwiedziło te same miejsca, gdzie nawiązywano kontakty z respondentami pilotażowymi, i przeprowadziło rozmowy z różnymi ludźmi pod pozorem dopytywania się o miejsce zakwaterowania kolegów, „którzy tu już byli i rozmawiali z mieszkańcami”.

Ten pierwszy rekonesans pozwolił stwierdzić, że ludność nie zwróciła jeszcze uwagi na wywiady: nikt z zapytywanych nie słyszał o tym, aby jacyś studenci „przeprowadzali rozmowy”. Wynik ten przyjęto jako wiarogodny, gdyż rekonesans przeprowadzono w punktach zagęszczenia kontaktów społecznych: w zakładzie fryzjerskim, gdzie była grupa klientów, w jednej z dwóch restauracji oraz w domach położonych w najbliższej okolicy tych miejsc, gdzie odbył się pilotaż.

Jednocześnie rekonesans pozwolił uchwycić istotną okoliczność: prawie wszyscy zagadnięci ludzie słyszeli coś „o takich, co chodzą po mieście i okolicy, coś mierzą i czegoś poszukują w związku z planowaną budową kopalni i elektrowni”. Informacja ta była sygnałem, że przyszłe wywiady będą postrzegane i interpretowane raczej w takim kontekście.

² Por. Z. Gostkowski, *Z zagadnień socjologii wywiadu*, „Studia Socjologiczne”, 1961, t. 2 (2). Tekst wyjaśnienia celu badań w aneksie do niniejszego artykułu.

2. Trwały kontakt z wybranymi miejscowymi informatorami

Aby zapewnić sobie wgląd w proces rozchodzenia się w miasteczku pogłoski o badaniach i w reakcje ludności na studentów w roli ankieterów, dwóch spośród nich otrzymało specjalne zadanie nawiązania bliższych i trwalszych znajomości z wybranymi mieszkańcami. Mieli nimi być ludzie rozmowni, odnoszący się życzliwie i ze zrozumieniem do przeprowadzanych badań. Osoby takie zwerbowano przy okazji bądź przeprowadzania wywiadów, bądź kontaktu na płaszczyźnie towarzyskiej. W ciągu całego okresu trwania badań były one w trwałej łączności ze wspomnianymi dwoma studentami. Dostarczały im informacji na następujące tematy: jak, wedle tego, co słyszą od ludzi, studenci radzą sobie z nawiązywaniem kontaktów, co ludzie mówią o sprawowaniu się studentów, jak odnoszą się do celu badań, jakie tematy poruszane w wywiadzie wywołują największe zainteresowanie itp. Informatorzy ci czuli się więc w roli współpracowników ekipy badawczej, co stanowiło dla nich rodzaj wyróżnienia i dawało pewną satysfakcję.

Przed opuszczeniem miasteczka ze wszystkimi przeprowadzono dłuższe rozmowy, których wyniki zanotowano. Materiał ten umożliwił przygotowanie obszerniejszego raportu zdającego sprawę z tego, jak społeczność przyjęła badania. Oto niektóre typy osób zwierzbowanych w roli informatorów: a) bibliotekarka pracująca w miejscowej wypożyczalni, żona nauczyciela prowadzącego ognisko muzyczne, dobrze zorientowana w miejscowym życiu kulturalnym; b) kioskarkę, mężczyzna w starszym wieku, znający wielu mieszkańców od lat, lubiący gawędzić na temat życia w miasteczku; c) miejscowy ksiądz, zorientowany w badaniach socjologicznych, życzliwie nastawiony do badań w miasteczku; d) emerytowana nauczycielka, opiekun społeczny; e) starsza kobieta, tkaczka w miejscowych zakładach przemysłu bawełnianego, żona długoletniego działacza robotniczego, dobrze zorientowana w życiu środowiska robotniczego; f) dziewczyna 20-letnia, studentka, córka radnego. Jak widać, dobrano osoby reprezentu-

jące różnorodne środowiska i mające z racji swego zawodu czy pozycji społecznej liczne kontakty w miasteczku.

Z relacji uzyskanych od informatorów wynikało, że z reguły ludność odnosiła się do studentów i wywiadów życzliwie. Rzecz interesująca, że w spostrzeżeniach najczęściej podkreślano to, iż studenci „byli grzeczni i uprzejmi wobec ludzi”; to zjednywało im zaufanie i życzliwe przyjęcie, nawet jeśli pytania wydawały się sztuczne i nużące. Oto jedna z wypowiedzi informatora: „Ludzie z początku patrzeli, zwracali na was uwagę. Żadnych zarzutów przeciwko wam nie ma. Wszyscy mówią, że to młodzież grzeczna. Opis robią, książkę mają napisać — no to niech sobie robią”. Widać, że życzliwość była tu podbudowana swoistą pobłażliwością wobec młodych studentów.

3. Ilościowa rejestracja pogłosek i ich treści

Rezultaty rozmów z informatorami nie mogły w pełni świadczyć o tym, że w toku akcji badawczej nie następowało statystycznie istotne modyfikowanie treści wypowiedzi respondentów pod wpływem pogłosek o różnej treści. Z relacji informatorów wynikało tylko, że nie było jakichś szczególnie wyraźnych reakcji negatywnych o szerokim zasięgu. W istocie można by podejrzewać, że powszechna życzliwość i chęć pomocy studentom w ich pracy mogły stać się również czynnikiem wypaczającym uzyskiwane dane. Respondenci mogli się starać tak odpowiadać, aby dawać ich zdaniem właściwe odpowiedzi na pytania studentów.

Materiał pozwalający na szczegółową statystyczną kontrolę ewentualnego występowania takich czynników zebrano w następujący sposób. Studenci zostali starannie przeszkoleni w przeprowadzaniu dodatkowego krótkiego wywiadu ukrytego — bezpośrednio i natychmiast po zakończeniu właściwego wywiadu notowanego w kwestionariuszu. Oto jak brzmiał instruktaż i pytania, które wszyscy ankieterzy musieli umieć na pamięć: „Pytanie nr 70 po zakończeniu wywiadu. Tekst do pamięciowego opanowania! Po zakończeniu wywiadu przejść na

ton swobodnej rozmowy (co można podkreślić przez odłożenie na bok wypełnionego kwestionariusza). Zagaić pytanie w sposób następujący: «Ciekaw jestem, jak mnie przyjmie następny mój rozmówca. Czy Bełchatowianie nie będą zniecierpliwieni takimi rozmowami?»”.

Następnie ankieterzy musieli zadawać poniżej przedstawione pytania: „Czy nie zetknął (zetknęła) się Pan (Pani) w Bełchatowie z jakimś znajomym, krewnym czy sąsiadem, z którym już taką rozmowę przeprowadzono? Tak, Nie. (Jeśli „tak”:) Ciekaw(a) jestem, jakie on(a) (znajomy, sąsiad itp.) odniósł wrażenie z tej rozmowy? Czy Panu (Pani) mówił, o co go pytano w rozmowie? (Jeśli „nie”:) Ciekaw(a) jestem, co ludzie sądzą o tych rozmowach. Czy nie mówił Panu (Pani) ktoś, o co w rozmowach pytamy? Uwaga! Odpowiedzi na powyższe pytania zapisać na końcu kwestionariusza dopiero po wyjściu z mieszkania respondenta”.

III. Schematy analiz kontrolnych

Uzyskane tym sposobem dane notowano odrębnie na ostatniej stronie kwestionariusza, w którym powyższa instrukcja i pytanie w ogóle nie figurowały. Materiał ten pozwala na dokonanie następującego typu analiz kontrolnych:

1. Można podzielić całą próbę na kilka podprób (co najmniej trzy) pochodzących z następujących po sobie odcinków czasowych w obrębie całego okresu badań. W każdej z tych podprób należy obliczyć procent ankietowanych, którzy zetknęli się z wcześniej zbadanymi respondentami, czy też słyszeli już od kogoś o tym, że prowadzi się w miasteczku wywiady. Wzrost procentu takich osób w kolejnych podpróbach czasowych orientuje, jakie było tempo rozchodzenia się pogłoski. Globalny procent dla całej próby wskazuje, jaki był ostateczny stopień nasycenia badanej zbiorowości pogłoską.
2. Całą próbę trzeba by podzielić na dwie grupy: tych, którzy zetknęli się z pogłoską, i tych, którzy nic nie wiedzieli o badaniach w momencie, gdy poproszono ich o wywiad. Następnie należałoby stwierdzić, czy pod względem podstawowych cech

(płeć, wiek, zawód, wykształcenie) obydwie grupy są podobne. Jeśli tak, oznaczałoby to, iż proces rozchodzenia się pogłoski nie jest selektywny, tj. wszystkie kategorie społeczno-demograficzne w jednakowym stopniu stykały się z pogłoską. Następnie trzeba by zbadać, jak w każdej z wyodrębnionych dwóch grup przedstawiają się rozkłady odpowiedzi na takie pytania, co do których można przypuszczać, iż odpowiedzi na nie ulec mogą modyfikującemu wpływowi pogłoski. Jeśliby rozkłady takich odpowiedzi nie różniły się w tych dwu grupach w sposób statystycznie istotny, wskazywałoby to, że pogłoska nie modyfikowała rezultatów badań.

3. Jeśliby przy analogicznej strukturze społeczno-demograficznej obydwu grup występowały w nich istotne różnice rozkładów odpowiedzi na wybrane pytania, oznaczałoby to, że — mimo iż proces rozchodzenia się pogłoski nie był selektywny (pogłoska działała w jednakowym stopniu na wszelkie kategorie ludności) — mamy do czynienia z jakąś modyfikacją rezultatów badawczych. W zależności od tego, jakich pytań dotyczyła ta modyfikacja, należałoby sformułować bliższe hipotezy na temat mechanizmów motywacyjnych ją powodujących i starać się zweryfikować te hipotezy na drodze szczegółowszej analizy, uwzględniając typ pogłosek. Np. jeśliby wśród grupy eksponowanej na pogłoskę był niższy procent oświadczeń, że respondent ma dodatkową pracę, można by wysunąć hipotezę, iż wchodzi w grę ukrywanie faktu „dorabiania” pod wpływem obawy, że w wyniku badań może nastąpić podwyższenie podatków itp. Należałoby wtedy stwierdzić, czy taka tendencja występuje najsilniej wśród tych respondentów, którzy słyszeli pogłoskę, że wywiady są rodzajem spisu majątkowego itp. Jeśli tak, hipoteza by się potwierdziła. Należałoby wtedy w całości materiału dokonać szacunkowych poprawek, podwyższając procent stwierdzeń, że respondenci oprócz pracy zasadniczej „dorabiają” pracami dodatkowymi.
4. Jeśliby się okazało, że grupa eksponowana na pogłoskę różni się pod względem podstawowych cech społeczno-demo-

graficznych od grupy, która z pogłoską się nie zetknęła, oznaczałoby to, że istniały pewne szczególne kategorie mieszkańców bardziej podatne na zetknięcie się z pogłoską. Należałoby te kategorie wyodrębnić i w stosunku do nich dokonać analizy opisanej w punkcie 3. Poprawki, o których mowa powyżej, należałoby przeprowadzić uwzględniając ów zróżnicowany wpływ modyfikujący pogłoski.

5. Jak już wynika z powyższych projektów, należy dokonać analizy treści pogłosek i wyodrębnić w jej rezultacie główne ich rodzaje. Analiza ta da odpowiedź na pytanie, czy ostatecznie następowała krystalizacja pogłoski w kierunku pożądanym przez badacza. W wypadku relacjonowanych badań trzeba stwierdzić, w jakim stopniu rozpowszechniła się wersja pogłoski mówiąca o tym, że celem badań jest przygotowanie książki o miasteczku, a więc chodzi o cel naukowy. Byłoby np. rzeczą bardzo interesującą, czy respondenci, którzy przyjęli ową pożądaną pogłoskę (zgodną z zaplanowanym modelem sytuacji badawczej), będą częściej przyznawali się do brania pracy dodatkowej niż ci, którzy w ogóle z pogłoską się nie zetknęli lub słyszeli, że badania są jakimś „spisem”. (Oczywiście porównanie to należałoby przeprowadzić w obrębie grup jednolitych pod względem zasadniczych cech społeczno-demograficznych, aby wyeliminować ich wpływ na deklarowanie pracy dodatkowej.)

Chcielibyśmy jeszcze wrócić do sformułowanego na wstępie generalnego problemu, gdyż zarysowuje się on w sposób bardziej konkretny obecnie w świetle przytoczonych realiów sytuacji badawczej. Czy jest więc w ogóle możliwe zbadanie społeczności (bez jednoczesnego wywarcia na nią wpływu), w której dotąd idea badań i wyobrażenie roli społecznej respondenta nie stanowią integralnego składnika kultury? Wydaje się, że jest to postulat nie do zrealizowania w wypadku, gdy chcemy stosować standardowe techniki wywiadu. Chcąc przygotować mieszkańców na kontakt badawczy, badacz musi zaoferować im nową dla nich

społeczną definicję sytuacji badawczej, w jakiej się znajdują, a więc dokonać czynności wychowawczej, zmienić obiekt swych badań. Rzecz zaś w tym, aby zmiana ta była zgodna z celem badacza, jakim jest skłonienie ludzi do szczerych wypowiedzi.

Łatwo zauważyć, że konsekwencje tej zmiany są inne dla wypowiedzi typu opinii, a inne dla wypowiedzi będących relacjami o zewnętrznych faktach. Tylko w pierwszym wypadku musimy się pogodzić z tym, że zmiana respondentów przez sam akt badawczy spowoduje w jakimś procencie wypadków modyfikację ich szczerych wypowiedzi, a więc rezultat badań przestanie być reprezentatywny dla całej populacji (głównie dla tych, którzy nie zetknęli się przed wywiadem z wiadomością o badaniach i ich celu)³. Gdy zaś chodzi o fakty zewnętrzne w stosunku do badanych, to oczywiście akt badawczy ich nie zmienia; może on wszakże wpłynąć na stopień prawdziwości relacji o takich faktach lub zakres poinformowania o nich.

Sytuacja przedstawiałaby się jednak inaczej, gdyby zamiast standardowych wywiadów z kwestionariuszem prowadzić wywiady ukryte, przy czym ankieterzy występowaliby w jakichś codziennych rolach, znanych i przyjętych w badanej społeczności (jak w przypadku obserwacji uczestniczącej); wtedy tylko wszelki wpływ badań na ich wyniki byłby wyeliminowany. Tego typu techniki badawcze są jednak niezmiernie trudne, a praktycznie zupełnie nie do zastosowania, gdy w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu musimy zebrać dużą masę materiału do ilościowego opracowania na zadowalającym poziomie istotności statystycznej.

³ Możemy sobie wyobrazić taki przypadek ilustrujący naszą myśl: Respondent przed spotkaniem z ankieterem dowiedział się, że studenci robią badania w celach naukowych, są grzeczni dla ludzi, zachowują się poważnie itp. Poprzednio był raczej zdania, że „obecna młodzież” jest arogancka wobec starszych, a w czasie studiów w wielkim mieście nie styka się z życiem wsi i miasteczek itp. Oczywiście wiadomość powyższa może zmienić jego opinię, co znaleźć może wyraz w ocenie młodzieży, gdyby takie pytanie było w kwestionariuszu wywiadu.

IV. Wyniki analizy kontrolnej w badanej społeczności

W wypadku badań, które dały okazję do sformułowania problematyki metodologicznej niniejszego artykułu oraz do opracowania powyższych schematów analizy kontrolnej, uzyskano dane empiryczne pozwalające odpowiedzieć na postawione pytania. Ilościowa rejestracja pogłoski o badaniach pozwoliła na analizę tempa jej rozchodzenia się i na ustalenie stopnia nasycenia badanej społeczności pogłoską. Rezultaty tej analizy ujęto w tabeli 1.

Procenty osób, które zetknęły się z pogłoską o badaniach bądź za pośrednictwem wcześniejszych respondentów, bądź osób trzecich, wzrastały najszybciej w ciągu pierwszych czterech dni; następnie nasycenie pogłoską stabilizowało się na poziomie 48—57%. Rzecz interesująca, że największą dynamiką odznaczał się ten rodzaj kolportażu pogłoski, który wiąże się z sytuacjami obiektywnymi, stwarzanymi przez ingerencję ankietatorów w życie małych grup, a więc z wypadkami zetknięcia się z wcześniejszymi respondentami. Są to bardzo częste sytuacje, kiedy wywiad przeprowadzić wypadało z więcej niż jedną osobą w tej samej rodzinie czy najbliższym sąsiedztwie. Wywiad z pierwszym respondentem był już zaobserwowany przez następnego, który nawet nie musiał być informowany przez swego poprzednika, aby wiedzieć, że są w toku badania.

Fakt, iż respondenci słyszeli o badaniach od osób trzecich stosunkowo rzadko (ten rodzaj kolportażu pogłoski odznaczał się słabszą dynamiką), wskazuje, że jednak badania nie zbulwersowały ludności w znacznym stopniu, nie stały się przedmiotem żywszego zainteresowania i komentarzy ze strony tych, którzy sami nie byli badani, lecz tylko o wywiadach się dowiedzieli. W rezultacie blisko połowa (42%) zbadanych osób wiedziała już przed wywiadem, że badania są w toku. Czy owi z góry uprzedzeni respondenci różnili się pod względem cech społeczno-demograficznych od respondentów nie uprzedzonych? Gdyby wśród tych pierwszych wystąpiły wyższe procenty pewnych kategorii

Tabela 1
Tempo rozchodzenia się pogłoski o badaniach w ciągu 11 dni

Kategorie badanych	Trzy podpróbkki z trzech kolejnych okresów								Łącznie	
	9 VI — 12 VI		13 VI — 15 VI		16 VI — 19 VI		9 VI — 19 VI		%	N
	%	N	%	N	%	N	%	N		
Respondenci, którzy dowiedzieli się o badaniach bezpośrednio od wcześniejszego respondenta	14 30 16	61 134 73	37 48 11	109 142 33	39 57 18	107 156 49	27 42 15	277 432 155		
Respondenci, którzy dowiedzieli się o badaniach od kogoś trzeciego									57	582
Respondenci, którzy nie wiedzieli o trwających badaniach	70	316	51	149	43	117			99	1014
Razem	100	450	99	291	100	273				

osób, oznaczałoby to, że osoby takie są bardziej podatne na zetknięcie się z pogłoską o badaniach, a więc potencjalnie ich odpowiedzi mogłyby być bardziej podatne na wpływ tejże pogłoski. Dokonano porównania składu obydwu grup respondentów pod względem płci, wieku, wykształcenia i zawodu. Rezultaty podaje sumarycznie tabela 2.

Tabela 2

Płeć, wiek i wykształcenie
a podatność na kontakt z pogłoską o badaniach

Grupowe zróżnicowanie osób	Respondenci, którzy wiedzieli o badaniach (N = 432)	Respondenci, którzy nie wiedzieli o badaniach (N = 572)
	%	%
Płeć		
Mężczyźni	48	43
Kobiety	53	57
Wiek		
18—24 lat	21	13
25—44 „	45	44
45—59 „	25	23
60 i więcej lat	10	19
Wykształcenie		
Średnie ukończone, wyższe ukończone, lub nie ukończone	11	11
Średnie nie ukończone, zasadnicze zawodowe ukończone, lub nie ukończone	15	8
Podstawowe ukończone	32	26
Podstawowe nie ukończone	36	43
Analfabeci, półanalfabeci („samoucy”)	5	13

U w a g a: Z powodu zaokrąglenia procentów do całości po zsumowaniu nie wszędzie otrzymuje się 100%. Wśród nie wiedzących o badaniach musiano pominąć 10 osób z powodu braku danych o wykształceniu.

Z różnic procentowych wynika, że mężczyźni nieco częściej stykają się z pogłoską o badaniach⁴, natomiast bardziej wyraźną tendencję widać w zakresie wieku i wykształcenia. Wśród wiedzących o badaniach jest znacznie wyższy procent osób najmłodszych (do 24 lat) i jednocześnie dwukrotnie niższy procent najstarszych, tj. powyżej 60 lat. W podobny sposób zarysowuje się różnica między dwoma grupami pod względem wykształcenia: wśród tych, którzy zetknęli się z pogłoską o badaniach, jest prawie trzykrotnie mniejszy procent analfabetów, znacznie mniejszy procent osób bez ukończonego wykształcenia podstawowego i jednocześnie wyższy procent z ukończonym wykształceniem podstawowym, nie ukończonym średnim lub zawodowym. Odstępstwem od tej regularności jest jednak taki sam procent w obydwu grupach osób z pełnym wykształceniem średnim lub wyższym ukończonym lub nie ukończonym⁵. Nie przytoczyliśmy szczegółowych procentów dotyczących składu zawodowego, gdyż różnice między dwoma grupami pod względem zawodu są oczywiście odzwierciedleniem faktu, że istnieje silna korelacja między wykształceniem i zawodem (tak więc np. wśród wiedzących o badaniach było 14% pracowników umysłowych, a wśród nie wiedzących tylko 7%).

Odrębny skład pod względem wieku, wykształcenia i zawodu dwóch grup respondentów nie pozwala na porównanie występujących w nich rozkładów odpowiedzi na pewne pytania, na które mógł mieć wpływ fakt uprzedzenia lub braku uprzedzenia o będących w toku badaniach, a zwłaszcza wyobrażenie o celu tych badań. Aby jednak wybrać takie pytania i sformułować hipotezy co do wpływu pogłoski o badaniach na odpowiedzi, należy zorientować się, jakie treści zawierała pogłoska. W tym celu dokonamy szczegółowszej analizy zarejestrowanych relacji respondentów o tym, co wiedzieli o badaniach przed wywiadem.

W odpowiedziach respondentów na nieformalne pytanie o to, co ludzie mówią o wywiadach, wystąpiły dwojakiemu rodzaju elementy. Relacje takie zawierały bądź informacje o wyobraże-

⁴ Różnice te statystycznie nie są istotne.

⁵ Różnice te statystycznie są istotne.

niach i opiniach o celu badań („rozmów”), bądź informacje o tym, co „ludzie” opowiadają sobie o tematyce wywiadów. Wobec tego, że relacje te miały charakter swobodnych odpowiedzi, nie można było dokonać ściśle ilościowego podsumowania występujących w nich elementów. Dokonano jednak analizy treści, w wyniku której wyodrębnić można było następujące kategorie:

1. Wyobrażenia i opinie zgodne z oczekiwaniami organizatorów badań, a więc z modelem sytuacji badawczej. Są to wyobrażenia będące rezultatem uświadamiania ludności o celu badań — głównie poprzez wyjaśnienia wstępne, jakie wygłaszali ankieterzy przed wywiadem, jak i poprzez artykułiki zamieszczane w prasie. Wystąpiły tu dwie kategorie wyobrażeń. Zilustrujemy je autentycznymi wypowiedziami:

Badania naukowe: „Wiem, że to badania socjologiczne, że trzeba szczerze mówić, o co tylko zapytacie” (palacz; 2 klasy). „To chyba jest potrzebne do celów naukowych” (księgowa; średnie nie ukończone). „Mówili, że mają przyjechać studenci i przeprowadzać wywiady” (księgowa; 7 klas). „Wiem tylko, że przyjechali studenci na badania, ale po co i o co pytają, nie słyszałem” (fryzjer; 4 klasy). „Słyszałem, że przyjechali studenci i wykonują pracę w swoim zawodzie” (murarz; 4 klasy). „Znajomy mi mówił, że to chodzi o zbadanie życia mieszkańców, w jakich warunkach żyją” (referent; średnie).

Książka (opis): „Ludzie mówią, że będzie napisana książka o Bełchatowie i dlatego studenci opisują różne rzeczy” (uczenica). „Poszłam dowiedzieć się do znajomego urzędnika z PRN. Mówił, że to jest cały życiorys, jak się powodzi itp., i żeby się nie bać, bo on ma ankietę w domu. Mówił, że opisują historię Bełchatowa” (tkaczka; bez wykształcenia). „Słyszałam, że jest obóz studencki w Dobrzelowie i chcą opisać życie mieszkańców Bełchatowa” (tkaczka; 4 klasy).

2. Wyobrażenia i opinie wiążące wywiady z jakimś bliżej nieokreślonym „spisem”. Jak widać z przytoczonych niżej przykładowo wypowiedzi, chodzi tu raczej o skojarzenia z akcją urzędową w rodzaju spisu powszech-

nego czy rolnego: „Słyszałam w fabryce, że ludzie z Łodzi coś spisują, ale nie wiedziałam, co” (robotnica; 5 klas). „Jak czekałam u lekarza, to ktoś mówił, że chodzą studenci i spisują” (prządka; 6 klas). „Mówili, że to jakieś spisy” (tkacz; 5 klas). „To potrzebne do takiej statystyki” (tkaczka; 4 klasy).

3. Wyobrażenia i opinie zawierające negatywną ocenę wywiadów, niewiedzę, podejrzliwość, obawę itp. Wachlarz treści wypowiedzi jest tu bardzo szeroki; ich cechą charakterystyczną jest jednak najczęściej poczucie anomiczności wobec sytuacji społecznej, jaką stwarzał kontakt z ankieterami: „Kobiety w pracy mówią, że nie wpuszczą i nie będą rozmawiały, bo po co takie głupstwa gadać; żeby chociaż zapłacili za to” (robotnica; 6 klas). „Ludzie dziwią się, do czego to potrzebne, po co się o to wszystko pytają” (gospodyni domowa; 4 klasy). „Sąsiadka mówiła, że pytali o różne sprawy: o dzieci, o szkoły, o pracę i kopalnię; ale po co to wszystko, to nie wiadomo” (gospodyni domowa; 7 klas). „Ludzie się boją, czemu muszą powiedzieć, czy należą do organizacji” (tkacz; 7 klas). „Męczą człowieka! Pytają o cały przebieg życia tak jak na spowiedzi” (inkasent; 2 klasy). „Mówią, że jacyś chodzą i zbierają takie banialuki. Ostatecznie po co im to?” (brygadzysta; 7 klas). „Podobno męczą przez trzy godziny” (szewc; 3 klasy). „Sąsiadka mówiła, że studenci chodzą i pytają o różne głupstwa. Wszystko spisują. Do czego im to potrzebne?” (prządka; 7 klas). „Ludzie obawiają się, żeby do nich nie przyjść. Wszystko to, żeby dowiedzieć się jak najwięcej o kopalni (prządka; 7 klas). „Pytano go [znajomego respondenta] o Bełchatów i części Bełchatowa. Czy to nie szkoda papieru?” (rachmistrz; 7 klas). „Ze szwagrem przeprowadzono taką rozmowę. Mówił, że to nie wiadomo na co potrzebne i nikomu się nie przyda” (energetyk; szkoła średnia). „Niektórzy narzekają, że za dużo czasu [trwa wywiad], chyba nawet drzwi zamykają. Mówią: po co mi głowę będą zawracać, jak nie wiem, co odpowiedzieć” (technik; szkoła średnia). „Sąsiad powiedział, że kontrolują coś, żeby tylko z ludzi ściągnąć” (tkaczka; 4 klasy). „Będą o wszystko wypytywać; chcą się dowiedzieć tego, czego jeszcze nie wiedzą”

(tkacz; szkoła średnia). „Ludzie mówią, że to na pewno podwyższą podatki, że mają być jakieś nieprzyjemności” (referent; średnie zawodowe). „Mówili ludzie w zakładzie o jednym takim, co chowa się [przed ankietarami]. Już podobno byli u niego cztery razy. Mówią, że łapia tych, co dorabiają sobie nielegalnie” (mistrz tkacki; 4 klasy). „Chodzą studenci, robią jakieś spisy. Ludzie boją się, że to może będą wysiedlać” (piekarz; 5 klas). „Mówiono o książce o Bełchatowie, a pytano o kopalnię. Ludzie są przestraszeni, mówią coś o wojnie w związku ze spisem” (17-letnia dziewczyna; 7 klas).

Jak widać na przykładzie ostatnich 5 wypowiedzi, były wypadki, że uważano wywiady za jakiegoś rodzaju urzędowe spisy, stanowiące zagrożenie dla osobistych interesów ludności.

4. Różne elementy wiedzy o treści wywiadów. Bardzo często w odpowiedzi respondenta zawarta była tylko wzmianka o tym, że słyszał, iż w „rozmowach” studenci pytają o takie czy inne sprawy; informacja taka występowała też w wielu wypadkach wraz z relacją o tym, co ludzie mówią o celu badań. Na pierwszy plan wysunęły się tylko trzy tematy: a) budowa kopalni, b) sprawy miasta („pytają o Bełchatów”), c) sprawy rodzinne, warunki życiowe. W analizie obliczyliśmy częstotliwość występowania tych wątków w wypowiedziach, aby ukazać, który z nich najsilniej wiązał uwagę badanej społeczności.

5. Brak konkretnej odpowiedzi. Oto przykłady: „My wszystko wiemy. Mówiła mi żona, że u sąsiada byli i dużo pytali. Nie wiem więcej nic” (pracownik umysłowy; 7 klas). „Słyszałem, że chodziecie państwo, ale w jakim celu, to nie wiem” (robotnica; 7 klas). „Córka rozmawiała z krewną, u której taką rozmowę przeprowadzono. Krewna była zachwycona, że się nią interesują” (gospodyni domowa; szkoła średnia). „Ludzie nic nie sądzą, ale mówią o studentach, że są grzeczni i że muszą pracować, chociaż mają wakacje” (tkacz; bez szkoły). „Ludzie już przestali się dziwić” (tkacz; szkoła średnia). „Czytałem w prasie o przyjeździe ekipy z Łodzi” (szewc; szkoła średnia). „Mówił [wcześniejszy respondent], że było bardzo miło, że studenci są kulturalni, a pytania nie są trudne” (ekspedientka; szkoła śred-

nia). „Mąż udzielał odpowiedzi, to jestem w tym zorientowana” (tkaczka; 5 klas). „Byłem tylko poinformowany, że studenci przeprowadzają rozmowy z mieszkańcami, ale na jakie tematy, nie wiem” (księgowy; 7 klas).

W wypowiedziach — czy elementach wypowiedzi — które zaliczyliśmy do omawianej tu kategorii, wystąpiły tylko parę razy wzmianki o tym, że w rozmowach pytają o czytelnictwo prasy, opiekę społeczną, płace, mieszkanie; w jednym wypadku „słyszano”, że „rozmowy” są akcją „świadców Jehowy”, i raz, że są to badania antropologiczne. Wszystkie te wypowiedzi następczą duże trudności. Kryją się za nimi z pewnością rzeczy bardzo różne: czasami zdają się one sygnalizować ukryte opinie negatywne lub dezorientację co do celu badań; kiedy indziej można przypuszczać, że chodzi o wypadek, kiedy respondent, będąc obecny przy wywiadzie ze swym krewnym czy znajomym, znał naukowy cel badań, a brak konkretnego zapisu o tym jest rezultatem niedbałej pracy ankietera. Było dużo wypadków, kiedy zapis miał taką np. treść: „[wcześniejsza] rozmowa przeprowadzona była z matką i siostrą respondentki. Wrażenia z rozmowy bardzo miłe. Respondentka знаła treść prawie wszystkich pytań”. Jak więc widać, ankietar nie zadał pytania tak, aby dowiedzieć się, czy jego respondentka miała jakąś opinię o celu badań.

Obecnie nasuwa się szereg ogólniejszych uwag co do adekwatności zastosowanej techniki rejestrowania pogłoski o badaniach. Warto sprawę tę rozpatrzyć oraz sformułować pewne wnioski na temat ulepszenia technik rejestrowania pogłoski o badaniach, zanim przejdziemy do przedstawienia wyników analizy.

Po pierwsze, pytanie to, co „ludzie” czy „znajomi, z którymi rozmowę przeprowadzono”, mówili o rozmowach, powoduje dwojaki rodzaj odpowiedzi. Nie wszyscy rozmówcy relacjonują, co „słyszeli” zgodnie z intencją badacza. Wielu daje swą własną ocenę celu badań, osiągniętą na drodze wcześniejszych wyobrażeń czy bezpośredniego kontaktu z respondentem, a to, co „słyszeli od ludzi”, niekoniecznie musi się z nią pokrywać.

Oto przykład wypowiedzi ilustrującej tę dwoistość: „Ludzie się boją, bo nie wiedzą, po co to. My się nie boimy, bo wiedzieliśmy, że pani tu chodzi. Syn był przy jednej z takich rozmów wczoraj. Mówił, że pytają o kopalnię, bo będą pisać książkę” (robotnik; bez wykształcenia).

W istocie ważniejszą rzeczą dla kontroli wpływu pogłoski o badaniach na odpowiedzi byłoby dowiedzieć się, co sam respondent sądził o badaniach przed rozpoczęciem z nim wywiadu; to, że jego wyobrażenia w większości wypadków mogły się ukształtować pod wpływem kontaktu z pogłoską, stanowić winno odrębny problem. Aby uzyskać materiał dla takiej dwu-aspektowej analizy, należałoby sformułować pytania w inny sposób i zadać je przed rozpoczęciem wywiadu. (To ostatnie zalecenie podyktowane jest tą okolicznością, że po wyjaśnieniu celu badań i po wywiadzie respondent już wie, o co go pytano, i może już mieć opinię o badaniach; w takiej sytuacji, mówiąc o tym, co „słyszał od ludzi” o wywiadach, może im przypisywać swe własne wyobrażenia.)

Oto projekt pytania:

Jestem studentem uniwersytetu w

1. Czy słyszał(a) Pan(i), że studenci przeprowadzają w N rozmowy z ludźmi? Tak Nie

(Jeśli „nie”: przystąpić do wyjaśnienia wstępnego i do wywiadu.)

(Jeśli „tak”:)

2. Czy zetknął (zetknęła) się Pan(i) z kimś, z kim taką rozmowę przeprowadzono? Tak Nie

3. Co mówiono o naszych rozmowach?

4. A co Pan(i) osobiście sądzi o tym? Czy wie Pan(i), po co przeprowadzamy te rozmowy, o co pytamy i jaki jest cel naszej pracy?

(Następnie przejść do wyjaśnienia wstępnego i do wywiadu.)

Ujemną stroną proponowanej wyżej techniki jest to, że nie uzyskujemy informacji, czy w wyniku wyjaśnienia wstępnego respondent, który przedtem słyszał pogłoski niezgodne z intencją organizatorów badań (np. że chodzi o spis urzędowy), został rzeczywiście przekonany o naukowym celu badań. Być może dałoby się te wątpliwości rozstrzygnąć, zadając odpowiednio skonstru-

wane pytania po zakończeniu wywiadu, np. w tym rodzaju: „Czy teraz już Pan(i) się przekonał(a), że chodzi nam o uzyskanie informacji potrzebnych do napisania książki o waszym mieście?” (w wypadku, gdy respondent przed wywiadem nie wiedział o naukowym celu badań).

Rzecz jasna, powyższe propozycje są pierwszą wersją, którą należałoby wypróbować w pilotażu. Zadanie stojące przed ankieterem jest tu bardzo trudne, gdyż pytanie musiałoby być zadawane w możliwie swobodny i niesformalizowany sposób z przystosowaniem do konkretnej sytuacji, do reakcji respondenta itp. Wydaje się jednak, że warto dokonać w tym kierunku prób przy okazji jakichś przyszłych badań terenowych w małej społeczności.

Po tej dygresji powróćmy do naszej analizy opinii o wywiadach. Rezultaty zawarte są w tabeli 3.

Prześledźmy, w jaki sposób kształtowały się w okresie 11 dni, w trzech kolejnych podpróbach, procenty wypadków wymieniania przez respondentów „badań naukowych” czy „książki” jako wyjaśnienia celu badań. Zarówno na początku badań, jak i w ostatnich czterech dniach nie nastąpiły żadne istotne zmiany; w pierwszej podpróbie łącznie 14% osób słyszało od wcześniejszych respondentów lub innych osób, że wywiady mają cel naukowy; w ostatniej podpróbie procent ten był — praktycznie biorąc — taki sam (13%). Tak więc wypada stwierdzić, że akcja wyjaśniania naukowego celu badań nie dała spodziewanego rezultatu; treść pogłoski nie skrzystalizowała się wokół tego wątku. Proces krystalizacji szedł raczej w innym kierunku, niepożądanym z punktu widzenia oczekiwań organizatorów badań: w miarę trwania badań coraz częściej mówiono, że chodzi o „spis” w sensie akcji oficjalnej (tylko 4% w pierwszych 4 dniach i aż 13% w ostatnich 4 dniach). Również nie widać, aby następował zanik różnych wyobrażeń i opinii negatywnych o badaniach. Było ich akurat tyle, ile wyobrażeń i opinii zgodnych z oczekiwaniami organizatorów badań. W sumie trzeba stwierdzić, że kontakty z ankieterami nie przyniosły w ogóle jakiegś krystalizacji poglądów: pod koniec badań ludność miała prawie tak samo różnorodne wyobrażenia i opinie o ich celu, jak na początku.

Wyobrażenia i opinie

Kolejne podpróby w okresie badań	Wyobrażenia i opinie o celu wywiadów (procenty)			
	Badania naukowe	Książka- opis Bełcha- towa	Spis	Wyobrażenia i opinie negatywne, podej- rzliwe, itp.
9 VI — 12 VI Mężczyźni N = 65	8	5	2	17
Kobiety N = 69	6	9	6	10
Łącznie N = 134	7	7	4	13
13 VI — 15 VI Mężczyźni N = 66	2	14	8	6
Kobiety N = 76	1	14	12	9
Łącznie N = 142	1	14	10	8
16 VI — 19 VI Mężczyźni N = 70	4	7	10	16
Kobiety N = 78	1	13	15	13
Łącznie N = 148	3	10	13	14
Cała próba: 9 VI — 19 VI Mężczyźni N = 201	4	8	6	13
Kobiety N = 223	3	13	12	11
Łącznie N = 424	4	11	9	12

U w a g a: Z analizy wyłączono 8 osób, co do których nie zanotowano daty wywiadu. Procenty elementów treści obliczono od ilości osób, podanych w pierwszej kolumnie. Pierwsze cztery kategorie (kolumny 2 — 5) są rozłączne. Elementy treści występują w wypowiedziach osób już raz uwzględnionych w ko-

Stosunkowo wyraźniej zarysowała się tendencja do krystalizacji treści pogłoski na gruncie tego, co ludność mówiła o treści wywiadów. Następował konsekwentny wzrost ilości wypadków

Tabela 3

nie o wywiadach

osób)	Elementy wiedzy o treści wywiadów (w % elementów treści)			
Brak konkretnej odpowiedzi	Pytają o kopalnię	Pytają o Bełchatów	Pytają o warunki życiowe, sprawy rodzinne, itp.	Różne inne elementy
43	8	12	6	12
28	26	4	7	13
35	17	8	7	13
38	21	21	8	14
34	13	20	16	8
36	17	20	12	11
27	31	11	13	6
31	23	12	15	8
29	27	11	14	7
36	20	15	9	10
31	21	12	13	9
33	21	13	11	10

lumnach 2—5; poza tym u niektórych osób występowały często więcej niż dwa elementy treści. Z tej przyczyny po zsumowaniu procentów poziomo otrzymujemy niekiedy ponad 100%.

wymieniania budowy kopalni i warunków życiowych; w sumie wzrosła też ilość wypadków wymieniania Bełchatowa. Poza tym warto zauważyć, że częściej trafiały się w wypowiedziach wątki

odnoszące się do tematyki wywiadów, niż do ich celu. Spostrzeżenie to można by przeformułować mówiąc, że zainteresowanie ludności bardziej dotyczyło tego, o co pytają, niż po co pytają.

Na koniec spostrzeżenie dotyczące zróżnicowania pod względem płci. Widać z tabeli, że kobiety znacznie częściej wymieniały „książkę o Bełchatowie” i „spis” jako cel wywiadów. Zjawisko to występuje konsekwentnie we wszystkich trzech próbach czasowych.

V. Wyniki kontroli wpływu pogłoski o badaniach na wybrane pytania

Wobec stwierdzonego wyżej faktu, że nie wystąpiła wyraźna ilościowa dominacja jakiegoś charakterystycznego wątku pogłoski o badaniach, kontrola wpływu pogłoski na uzyskane odpowiedzi musiała być bardzo sumaryczna; nie można było bowiem wyodrębnić wystarczająco licznej i wewnętrznie jednolitej grupy respondentów, aby ich odpowiedzi porównać z inną grupą. Zadowolono się więc tylko wyodrębnieniem grupy możliwie najliczniejszej i jednolitej pod względem cech społecznych, to jest pracowników fizycznych z wykształceniem podstawowym. W obrębie tej grupy dokonano porównania między tymi, którzy w ogóle zetknęli się z pogłoską o badaniach (109 kobiet i mężczyzn), i tymi, którzy się z nią nie zetknęli (133 osoby). Porównanie dotyczyło odpowiedzi na cztery pytania, na gruncie których — jak można było z góry przypuszczać — mogły wystąpić wypaczenia odpowiedzi pod wpływem kontaktu z pogłoską o badaniach.

Były to pytania następujące (numeracja wedle oryginalnego kwestionariusza): „Pyt. 17 — Może ktoś z najbliższej rodziny Pana(i) posiada gospodarstwo rolne?” „Pyt. 23 — Wielu ludzi w Polsce ma jakąś pracę dodatkową. Czy w ostatnim roku miał Pan(i) jakąś pracę dodatkową — dorabiał Pan(i) w jakiś sposób?”

Hipoteza: ci, którzy słyszeli pogłoskę, że badania są jakimś urzędowym „spisem”, czy w ogóle mieli bliżej niefokreślone obawy, nastawienie negatywne wobec ingerencji w ich sprawy oso-

biste, mogli na obydwa pytania dawać częściej odpowiedzi negatywne.

I dwa następne pytania: „Pyt. 39 — Czego spodziewa się Pan(i) w najbliższych latach? Polepszenia warunków życiowych — Pogorszenia warunków życiowych — Nie oczekuje żadnych zmian”. Dlaczego oczekuje Pan(i) polepszenia (pogorszenia) warunków?” „Pyt. 41 — Jak Pan(i) uważa, czy w życiu całego Bełchatowa, wszystkich jego mieszkańców, nastąpią w najbliższych latach jakieś zmiany? — Tak — Nie — Nie wiem. (Jeśli „tak”): Jakie zmiany?”

Hipoteza: ci, którzy słyszeli pogłoskę o badaniach, często słyszeli o tym, że w wywiadach chodzi o budowę kopalni; mogli więc w odpowiedziach na obydwa pytania wymieniać częściej budowę kopalni w uzasadnieniu oczekiwania zmian własnych warunków życiowych czy zmian w życiu mieszkańców Bełchatowa.

Ani w wypadku pytania 17, ani pytania 23 nie stwierdzono różnic w procencie odpowiedzi „tak”, które by potwierdziły wysuniętą hipotezę. Również w odpowiedziach na pytanie 39 procent wymieniających kopalnię był jednakowy w obydwu grupach. Istotna statystycznie różnica wystąpiła tylko w rozkładzie odpowiedzi na pytanie 41: wśród tych, którzy słyszeli coś o badaniach, 70% wymieniało budowę kopalni lub elektrowni; ci, którzy nic o wywiadach nie słyszeli, wymieniali kopalnię lub elektrownię tylko w 62% wypadków (prawdopodobieństwo wpływu pogłoski: $p = 0,84$).

Kontrola wpływu pogłoski o badaniach na odpowiedzi, ograniczona tylko do wybranych pytań, co do których badacz mógł sformułować jakieś hipotezy, nie może być w pełni zadowalająca. Wpływ ten mógł się zaznaczać akurat w innych pytaniach. Jedynym sposobem generalnego rozwiązania problemu kontroli byłoby prześledzenie ewentualnego wpływu pogłoski na odpowiedzi na każde z pytań kwestionariusza. Taka analiza byłaby dokonana przed przystąpieniem do merytorycznego opracowania wyników. Przy wprowadzeniu kontaktu z pogłoską jako cechy responden-

tów do programu obliczeniowego z użyciem komputera — kontrola wpływu badań na wyniki badawcze byłaby sprawą zwykłej rutyny.

Aneks

TEKSTY ARTYKUŁÓW DZIENNIKARSKICH O BADANIACH NAUKOWYCH W BEŁCHATOWIE W 1963 R.

Kronika studencka Bełchatów — „laboratorium”

Odkrycie złóż węgla brunatnego w okolicy Bełchatowa i związane z tym szybkie uprzemysłowienie rejonu przyczynia się do gwałtownych zmian w warunkach materialnych i psychicznych ludności. Przeobrażenia, powodowane industrializacją są tu widoczne jakby w laboratorium. Nie chcą takiej okazji przeoczyć naukowcy — demografowie, socjologowie i geografowie. Do badań włączają się również studenci. M.in. latem bieżącego roku Koło Naukowe Socjologów zorganizuje trzytygodniowy obóz badawczy w Dobrzelinie koło Bełchatowa. Studenci przeprowadzą ankiety wśród ludności rolniczej, robotniczej i młodzieży, zaś zebrane materiały uzupełnią dokumentacją filmową.

(M.S.)

„Dziennik Łódzki”, 1963, nr 146 z dnia 20 czerwca

Naukowcy w Bełchatowie

W okresie tegorocznego lata powiat bełchatowski będzie gościł naukowców z Łodzi, którzy interesują się tym określeniem w związku z perspektywami budowy kombinatu górniczo-energetycznego. Dla 60-osobowej grupy profesorów, asystentów i studentów Uniwersytetu Łódzkiego gospodarze terenu przygotowali lokum w budynku szkolnym w Dobrzelinie. W Bełchatowskie wybiera się również 25-osobowa grupa etnografów z Uniwersytetu Łódzkiego. Siedzibę dla tej ekipy przygotowano tymczasowo w Żłobnicy koło Kleszczowa. W Bełchatowskim spodziewani są także pracownicy Muzeum Wojewódzkiego. Zostaną oni umieszczeni w Grocholicach, starej osadzie pow. bełchatowskiego, dla przeprowadzenia badań archiwalnych. Ładne tereny Bełchatowskiego — bogate lasy i woda — jako wdzięczny temat prac i badań naukowych zapewnią jednocześnie gościom łódzkim przyjemny wypoczynek.

„Głos Robotniczy”, 1963, nr 149 z dnia 25 czerwca.

List z Bełchatowa. Nauka bada przyszłe zagłębie

W swoim czasie „Słowo” doniosło o utworzeniu zespołu naukowców z wyższych uczelni łódzkich, których zadaniem ma być jak najdokładniejsze zbadanie przyszłego zagłębia węgla brunatnego w okolicach Bełchatowa. Zespół ogarnął licznych profesorów różnych kierunków, jak: geologia, mineralogia, biologia, etnografia itp. Zadaniem naukowców jest zbadanie terenu, zanim rozpoczną właściwe prace techniczne do przygotowania eksploatacji węgla na przestrzeni od Bełchatowa do Działoszyna (tam już w br. uruchomiona będzie jedna z największych w kraju cementownia). Chodzi nie wyłącznie o przyszłość i związane z nią możliwości rozwoju, lecz także o utrwalenie cech tego regionu przed czekającymi go zmianami. Ostatnio, bezpośrednio po zakończeniu roku akademickiego, ekipa złożona z ok. 50 studentów socjologów z trzeciego roku studiów na UE zjechała w teren, zbierając odpowiednie dane dotyczące miejscowego człowieka, jego trybu życia, zainteresowań i możliwości przystosowania się do przyszłych, nowych warunków egzystencji w granicach zagłębia. Studenci działają zgodnie z zawczasu opracowanymi ankietami, wnikając w najdrobniejsze szczegóły. Ludność odnosi się do tych badań z dużą życzliwością, rozumiejąc pożytek płynący z tego dla niej samej. Zaznaczyć należy, że koordynatorem wszelkich prac badawczych, prowadzonych przez naukowców z UE, jest prof. dr Bernard Zabłocki.

(JPD)

„Słowo Powszechne”, 1963, nr 170 z dnia 17 lipca.

INSTRUKCJA DO KWESTIONARIUSZA BADANIA BEŁCHATOWSKIE — LIPIEC 1963 r.

Wprowadzenie

Jestem studentem Uniwersytetu Łódzkiego. Zapewne wiecie, państwo, że Uniwersytet nasz będzie prowadzić w Bełchatowie przez najbliższe kilka lat badania naukowe. Pisano już o tym w gazetach, a także była nadana na ten temat informacja przez radiowęzeł. Interesujemy się waszym miastem i ludźmi, którzy tu mieszkają, i chcemy się bezpośrednio od Pana — Pani dowiedzieć wielu rzeczy.

Ponieważ nie możemy rozmawiać ze wszystkimi mieszkańcami, więc wylosowaliśmy w Radzie Narodowej co siódmego mieszkańca Bełchatowa. Los padł na P. i stąd nasza wizyta. Dzisiaj chcemy uzyskać trochę wstępnych wiadomości do naszych badań. Aby nie zapomnieć o tych wszystkich sprawach, o których chcemy z P. rozmawiać, mamy je tutaj zapisane. Odpowiedzi, które uzyskamy, posłużą nam do napisania książki o Bełchatowie i jego mieszkańcach, dlatego rozmowę naszą będziemy notować. Rozmowa nie potrwa długo, ale tym niemniej przepraszamy, że zabieramy trochę czasu.